IV Poniedziałek Wielkiego Postu

Tekst Ewangelii (*J* 4,43-54): Po dwóch dniach wyszedł stamtąd do Galilei. Jezus wprawdzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie. Kiedy jednak przybył do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto. Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino.

A w Kafarnaum mieszkał pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna: był on bowiem już umierający. Jezus rzekł do niego: «Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie». Powiedział do Niego urzędnik królewski: «Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko». Rzekł do niego Jezus: «Idź, syn twój żyje».

Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i szedł z powrotem. A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: «Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka». Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: «Syn twój żyje». I uwierzył on sam i cała jego rodzina. Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.

«Jezus wyszed? z Samarii do Galilei»

Rev. D. Ramon Octavi SÁNCHEZ i Valero
(Viladecans, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj ponownie spotykamy Jezusa w Kanie Galilejskiej, gdzie dokonał znanego cudu przemiany wody w wino. Tym razem dokonuje kolejnego cudu: uzdrowienia syna królewskiego dworzanina. Chociaż pierwszy cud był niezwykły, ten – bez wątpienia – jest cenniejszy, ponieważ nie dotyczy niczego materialnego lecz ratuje ludzkie życie.

Nowy cud zwraca szczególną uwagę dlatego, że Jezus działa na odległość, nie udaje się do Kafarnaum,

żeby wyleczyć chorego bezpośrednio na miejscu, lecz dokonuje uzdrowienia bez opuszczania Kany: « Rzecze do niego dworzanin: Panie, wstąp, zanim umrze dziecię moje. Rzecze mu Jezus: Idź, syn twój żyje » (J 4,49.50).

Uświadamia nam w ten sposób, że my sami możemy zrobić dużo dobrego na odległość, bez konieczności bycia obecnym w miejscu, gdzie potrzebna jest nasza szczodrość. W ten sposób, na przykład, pomagamy krajom Trzeciego Świata wspierając finansowo naszych misjonarzy lub organizacje katolickie, które tam pracują. Pomagamy biednym z wielkomiejskich slumsów poprzez datki dla instytucji takich jak Caritas, nie musimy nawet tam jechać. Możemy także sprawić dużo radości osobom, które są bardzo daleko, dzwoniąc do nich przez telefon, pisząc list lub maila.

Wiele razy tłumaczymy się, że nie możemy zrobić nic dobrego, ponieważ nie mamy możliwości, aby być fizycznie w miejscu, w którym nas potrzebują. Jezus się nie usprawiedliwiał tym, że nie ma go w Kafarnaum, tylko dokonał cudu.

Odległość nie jest przeszkodą w tym, aby być hojnym, ponieważ hojność wypływa z serca i pokonuje wszystkie granice. Jak mówił Św. Augustyn: «Kto ma w sercu miłosierdzie, zawsze znajdzie coś do podarowania».

My?li na dzisiejsz? Ewangeli?

- «Wiara setnika była już okrzepła i dlatego Jezus nie tylko obiecuje uzdrowienie, ale także i pójście do domu. Uczynił tak, abyśmy poznali wiarę setnika. Tutaj wiara była jeszcze niedoskonała, bo urzędnik nie wiedział czy Jezus może uzdrowić na odległość: a zatem Pan odmawiając pójścia, chciał w ten sposób pouczyć, jak mieć wiarę» (Święty Jan Chryzostom)

- «Myślicie, że Bóg nas nie słyszy, kiedy o coś nieustannie się modlimy? On zawsze słucha i wszystko o nas wie, czyni to z miłością. Walczymy u Jego boku i naszą bronią jest właśnie modlitwa, która sprawia, że czujemy Jego obecność» (Franciszek)

- «Ewangelie zostały napisane przez ludzi należących do pierwszych wierzących, którzy chcieli podzielić się wiarą z innymi. Poznawszy przez wiarę, kim jest Jezus, mogli oni zobaczyć i ukazać innym ślady Jego misterium w całym Jego ziemskim życiu. (...) Przez czyny, cuda i słowa zostało objawione, że "w Nim... mieszka cała Pełnia: Bóstwo na sposób ciała" (Kol 2, 9). (...) To, co było widzialne w Jego ziemskim życiu, prowadzi do niewidzialnego misterium Jego synostwa Bożego i Jego odkupieńczego posłania» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 515)